



WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

INSTYTUT FILOZOFII

ul. Koszarowa 3, bud. 20
51-149 Wrocław

tel. +48 71 375 52 23 | +48 71 375 52 24
fax +48 71 326 10 09

wns.if@uwr.edu.pl | www.filozofia.wns.uni.wroc.pl

Dr hab. Maria Kostyszak

Instytut Filozofii

Uniwersytet Wrocławski

Wrocław 15.12.2016

Recenzja rozprawy doktorskiej Zuzanny Markiewicz zatytułowanej
Mistyka upadku. Dekadenckie pragnienie transcendencji w filozofii
XIX wieku

Przedstawiona mi do recenzji dysertacja obejmuje 3 główne rozdziały, Wstęp i Zakończenie oraz Bibliografie: Podmiotową i Przedmiotową.

Autorka postawiła sobie zadanie filozoficznej konceptualizacji dekadencji, szeroko omawianej w dyskursie kulturowym, mniej natomiast uobecnianej w dociekaniach filozofów. Zanim przejdę do oceny, czy tak postawione zadanie mgr Z. Markiewicz zrealizowała, pragnę podkreślić, że Jej rozprawa doktorska nowatorsko i wnikliwie przedstawia zagadnienie dekadencji, a tym samym tworzy naukową wartość o wysokim poziomie. Niekiedy forsowana akademicko specjalizacja, w tym przypadku, nie dyktuje Autorce cząstkowych oglądów, lecz zostaje umiejętnie przekroczona panoramicznym ujęciem skalającym. Nietzscheańska krytyka kultury nowoczesnej, Kierkegaardowska krytyka powierzchownego chrześcijaństwa stanowią filozoficzne podstawy, pozwalające Autorce całościową formację dekadencji wraz z fenomenem dandyzmu rozpoznać od ciekawej, nieoczekiwanej strony. Nie tylko jako impotentną kondycję schyłkowości z rysami fanaberyjnego, chimerycznego protestu społecznego, lecz jako przemyślany projekt eschatologiczny,

przemieszczający siatkę dotychczasowych sił i znaczeń. Wyniosły program odróżnienia się od dominujących, wyjaławiających trendów kultury, w ujęciu Z. Markiewicz odsłania głębszy, metafizyczny sens. Po pierwsze, odzyskania źródłowego, nadal nieziszczzonego sensu chrystianizacji¹, po drugie, przewartościowania wartości w kierunku autentycznego i subtelnego estetycznie doświadczania świata. Zindywidualizowana pojedynczość smaku i swoboda ekspresji mogą łączyć się z większą odpowiedzialnością kreacji wartości niż narastająca zewsząd ich standaryzacja. Dlatego zjawiska dandyzmu i dekadencji są tak niejednoznaczne i domagają się wnikliwych oświeleń z wielu stron.

We Wstępie Z. Markiewicz koncentruje się na wypracowaniu metodologii. Po omówieniu definicji dekadencji, czerpiąc z myśli S. Kierkegaarda, zarysowuje siatkę pojęć, które pozwolą opisać stan schyłku. Klasyczne terminy: estetyka, etyka, religia w specyficznej Kierkegaardowskiej interpretacji umożliwiają Autorce „ryzykownie”, jak sama to ujmuje (s.7), powiązać dekadencję z religią. Uważam samo podjęcie tego ryzyka i sposób jego rozwinięcia w rozprawie za niezwykle udany. Transgresyjny charakter dekadencji i religii tak rozumianych, jak to Z. Markiewicz zarysowuje, pozwalają na dowartościowanie jednostki i jej antropocentrycznej perspektywy(s.19).

Pierwszy rozdział, zatytułowany *Upadek*, dostarcza historycznego tła. Klarowna konstrukcja rozdziela trzy rodzaje upadku greckiej triady aksjologicznej: prawdy, piękna i dobra. Absolut zawarty w każdym z tych wymiarów utracił moc warunkowania sfery rzeczywistości mu podległej. W podrozdziale dotyczącym upadku prawdy, nietzscheańskie dystynkcje: prawda, pozór, kłamstwo służą Autorce do naszkicowania teoretycznej sytuacji aksjologii, w jakiej tworzą i namyślają się: Ch. Baudelaire we Francji, Edgar Alan Poe w Ameryce i R. Wagner w Niemczech. Koncentrując następnie swą uwagę na szczegółowych analizach wybranych dzieł J.-K. Huysmansa i Ch. Baudelaire'a, eksponuje główne wątki dekadencjonalnej literatury: diagnozę upadku absolutnych wartości, poszukiwanie transcendencji, traktowanie

¹ „Odzyskiwanie” niekoniecznie oznacza tu powrót. Może to być, jak określa ten fenomen Z. Markiewicz na s. 11 swej rozprawy, „postchrześcijańska duchowość”. E. Fromm zadał pytanie „Czy Europa została jednak kiedykolwiek schryścianizowana?”(E. Fromm, *Mieć czy być?*, przeł. J. Karłowski, Poznań 1995, s. 214). Szkoda, że takiego rodzaju wnikliwości historycznej nie reprezentują politycy europejscy forsujący oczywistość pozytywnej odpowiedzi na to przesycone sceptycyzmem pytanie Fromma.

mody jako trampoliny, negację naturalności i kult sztuki oraz sztuczności w różnych formach i pod różnymi postaciami. Należy zaznaczyć, że ta historyczna prezentacja wykonana została przez Autorkę rozprawy z mistrzostwem formy dorównującym opisywanym twórcom. Znajomość symboliki kwiatów, minerałów, detali architektonicznych budowli sakralnych sprawia, że nie tylko zostaje dostarczona substancja do rozważań teoretycznych, lecz wzbogacony zostaje wizerunek możliwości odbioru świata materialnego. Drugi segment pierwszego rozdziału dotyczy upadku piękna. Zjawisko, które niektórzy krytycy łączą dopiero z postmodernizmem, mianowicie eklektyzm i odwrót od harmonijnej spójności dzieł artystycznych, Z. Markiewicz dostrzega w rozpoznaniach autorów XIX wieku. Im szybciej i przemożniej narasta coraz powszechniej zepsucie stylu i smaku, tym usilniejsze formy przeciwdziałania tym procesom przez omawianych tu artystów. Ucieczka w formy dziwne lub w ocierający się o objawy chorobliwe kult detalu (zdobienie żółwia kamieniami szlachetnymi w *Na wspan* J.-K. Huysmansa) charakteryzuje Autorka jako formy duchowych poszukiwań w sytuacji utraty. W późniejszej części recenzji wróć do tego miejsca narracji rozprawy, ponieważ warto postawić pytanie, czy jest to utrata absolutnych wartości (tak diagnozuje Z. Markiewicz ufając konstatacjom Nietzschego i dekadentów), czy też utrata wspólnoty – odczuwania wartości i respektowania ich wysokiej rangi społecznej.

Trzeci podrozdział dotyczy upadku dobra w nowoczesności. „Dekadenci szukając wyjścia z tej sytuacji impasu, rzucają się w otchłań Zła, licząc na to, że tam znajdą „odwrócone sacrum”(s. 77). Gnostycka wizja dualizmu świata prowadzi u dekadentów do oskarżenia natury jako kulminacji potworności i zaprzeczenia wymiaru duchowego. W ostatnim segmencie tego podrozdziału (nawiasem mówiąc, brak go w spisie treści) zatytułowanym *Poza dobrem i złem*, afirmatywne – Nietzscheańskie – rozumienie dobra zostaje zaprezentowane jako konstruktywna alternatywa wobec „uwiądu i bezpłodności” dekadencjonalnej opozycji wobec nowoczesności. Ostentacyjny estetyzm dekadentów nie otwiera przestrzeni wielkich nadziei na podniesienie dobra z upadku, należy wszak oddać sprawiedliwość sumiennemu przedstawieniu tych subtelnych kwestii (oporu wobec dotychczasowych

ideałów, prób zadośćuczynienia wyrafinowanym pragnieniom transcendencji etc.) w rozprawie Z. Markiewicz. Dzięki wypracowanej metodologii i precyzyjnym trybom analizy także ten człon greckiej triady – dobro – został przybliżony w interpretacji dekadencckiego doświadczenia utraty.

Drugi rozdział, zatytułowany *Przekroczenie dekadencji*, rekonstruuje scenariusze ratunku. Wobec oplakanej sytuacji kultury współczesnej, sztuka wydaje się jedyną szansą regeneracji człowieczeństwa. Jednak wszystkie zachodzące procesy nowoczesności (industrializacja, urbanizacja, rosnący pragmatyzm i reifikacja więzi międzyludzkich, prymat ekonomii itp.) wpływają na gettoizację sztuki, staje się ona wyizolowaną wyspą, nieposiadającą szerszego wpływu. W tej konstelacji Wagner, opierając się na przesłankach zaczerpniętych między innymi z pism L. Feuerbacha, buduje wielki okręt ratunkowy, jakim jest mit w połączeniu z muzyką. Teoria i realizacje *Gesamtkunstwerk* – całościowego misterium artystycznego mającego ocalić utraconą harmonię – na pewien czas wykreowało wydarzenie o znacznym zasięgu. Precyzja, z jaką Z. Markiewicz przedstawia impet oddziaływania Wagnerowskiego projektu regeneracji kulturotwórczych źródeł – uwiedzenie nim Baudelaire'a i Nietzschego, świadczą o tym, że przeprowadziła solidne badania tej kwestii. Trafnie została także zrekonstruowana późniejsza waśń między Nietzschem i Wagnerem. Subtelnie referuje Autorka, z jednej strony antysemityczne uwagi Wagnera dotyczące „żydostwa w muzyce”, z drugiej przeprowadza analizę misterium religijnego, jakim jest *Parsifal*, by naświetlić kierunek Wagnerowskiej alternatywy optymalnego rozwoju duchowego kultury europejskiej. Z. Markiewicz orientuje się doskonale w niuansach muzycznego i metafizycznego rozgrywania przez Wagnera regeneracyjnego dla dekadencckiej kultury programu ocalenia. „Wstrętne nowoczesne zmysłowość”(s.131) znajduje u Mistrza z Bayreuth przekroczenie w postaci „połączenia ideałów chrystianizmu i hellenizmu” (s.139). Wagner wierzy i tak to opisuje w książkach oraz publikowanych komentarzach swej twórczości, że przywraca człowiekowi przytomność (s.142). Rozpoznając miłość jako podstawę budowania więzi społecznych, poprzez odwołanie do germańskich mitów monumentalizuje w utworach teatralno-muzycznych losy ludzkie, by w ten

sposób przypominać ludziom ich coraz bardziej zatracaną w nowoczesności wielkość. Pojawia się tu kolizja z chrześcijaństwem z racji potraktowania miłości jako zbawczej prasyły („Czyny oparte na miłości nie mogą być grzeszne” [s.143?]) – ta i inne niekonsekwencje Wagnera stały się przyczyną jadowitych później komentarzy F. Nietzschego.

Trzeci rozdział, zatytułowany *Mistyka*, rekonstruuje Kierkegaardowskie pojęcie religii jako bezpośredniej więzi z Absolutem. Ostra krytyka instytucjonalnego chrześcijaństwa i jednostronnie zracjonalizowanej teologii pomogły Z. Markiewicz wyeksponować analogiczne – do Kierkegarda – dążenia dandysów. Asceza (gr. trening, sztuka) dandysa przypomina klasztorne wyrzeczenie się świata przez mnichów. Autorka ostrożnie przeprowadza tę analogię – dzięki temu, moim zdaniem, mimochodem wskazuje na kształtowanie się nowego pola semantycznego religijności. Instytucjonalne i teologiczne interpretacje pojęcia religii, niekiedy opresyjne w swym dogmatyzmie, okazują się tylko jednymi, a nie jedynymi z możliwych, ujęć.

Uważam zamysł rozprawy doktorskiej Z. Markiewicz za trafnie wybrany, a rozpoznawanie „źródeł upadku i możliwych perspektyw tworzenia nowego ładu”(s.101) za motywację pracy badawczej być może nieco utopijną, lecz szlachetną i godną naśladowania. Autorka celnie zauważa, iż upadek wcale nie musi być ideą negatywną. Samo połączenie w tytule obu pojęć: „mistyki” i „upadku” wytwarza napięcie teoretyczne, które tworzy wysoką jakość namysłu. Pod względem metodologicznym dysertacja skonstruowana jest wzorowo. Zachowuje równowagę między solidną analizą szczegółów decyzji estetycznych i metafizycznych dekadentów, a generalizującym ujęciem filozoficznych podstaw i konsekwencji owych decyzji. Być może Nietzscheańska krytyka kultury, Kierkegaardowska wykładnia religii, a nawet projekt Wagnera biegnący w kierunku regeneracji duchowej Europy – zostały nieco nadmiernie racjonalistycznie zrekonstruowane, choć dzięki temu właśnie stanowią kontrapunkt wobec dekadencjonalnej impotencji. Wrażliwość estetyczna i talent literacki Baudelaire’a oraz Huysmansa znalazły w rozprawie Z. Markiewicz właściwą oprawę. Wydobyte pragnienia transcendencji na plan pierwszy pogłębia co prawda wybrane przez nich

samych outsiderstwo wobec epoki, jednakże pozwala zarazem uwypuklić wkład w budowanie nowego pola semantycznego Transcendencji, co dzieje się intensywnie i w różnych nurtach aż do dziś. Ten prekursorski rys twórczy, obok celnych krytyk nowoczesnych procesów, został przez Autorkę starannie zrekonstruowany i poddany wszechstronnej analizie.

Oprogramowanie teoretyczne, jakim posłużyła się Z. Markiewicz: definicje i ujęcia procesów przez Nietzschego, Kierkegaarda czy Wagnera, zostały zaaplikowane z dużym wyczuciem świadczącym o sumiennych studiach nad tekstami owych autorów. Na przykład analiza osobistych, bardzo intymnych wyznań Wagnera w korespondencji w porównaniu z demonicznie bezwzględnyużyciem osób i relacji dla sztuki (por. s.117) dowodzi wysokiego poziomu rozumienia tych trudnych związków. Subtelność analiz Z. Markiewicz pozwala zbliżyć się do rozumienia w szerszym zakresie udziału momentów osobowych i transpersonalnych w sztuce. W tym kontekście pragnę także pochwalić suwerenność ocen Z. Markiewicz. Akcentując regeneracyjne zamysły R. Wagnera, nie ulega bezkrytycznie autorytetowi Nietzschego (por. s.125), lecz samodzielnie rozdziela motywy, w ujęciu których zgadza się lub diametralnie różni się od autora *Wiedzy radosnej*.

W Zakończeniu pojawia się cenne pytanie eschatologiczne: „Czy potrzebne jest zatem inne *sacrum*, czy też człowiek jest zdolny do budowania społeczeństwa i kultury opierając się na doczesnej skończoności?” (s. 234), świadczące o panoramicznej świadomości filozoficznej, jaką Autorka dysponuje rozważając tę i inne kwestie.

Uwagi krytyczne

Jak podkreślałam, zagadnienie zbadane przez mgr Z. Markiewicz obejmuje wiele złożonych zjawisk składających się na eksponowaną mistykę upadku. Autorka umiejętnie scala i wyeksponowała najistotniejsze rysy nowoczesności kulminujące kondycją schyłkowości.

Mimo jednoznacznie pozytywnej oceny całości, muszę zwrócić uwagę na kilka niedociągnięć merytorycznych, a także drobnych usterek redakcyjnych, które

warto poprawić, gdyby rozprawa była przeznaczona do publikacji, co osobiście z przekonaniem rekomenduję. Zacznę od merytorycznych.

Po pierwsze, uważam, że Autorka w zbyt małym stopniu sproblematyzowała najważniejsze aspekty teoretycznego zaplecza Baudelaire'a i Huysmansa. Mimo zapowiedzi, że fenomen dekadencji i dandyzmu jest głównie badany w kontekście historyczno-kulturowym, a w tej pracy zostanie zbadany od strony filozoficznej, mam wrażenie, że cel ten nie został w pełni zrealizowany. Owszem, odwołanie się do rozróżnień terminologicznych S. Kierkegaarda oraz celnych diagnoz F. Nietzschego zagwarantowało autorce metodologiczną asekurację na wysokim poziomie, jednak pozostał pewien niedosyt. Różnorodność sił i znaczeń zawartych w kluczowych pojęciach rozprawy: mistyka, upadek, dekadencja, natura, Absolut i Transcendencja warto byłoby oddać analogicznie różnicującym językiem, jakim Z. Markiewicz opisuje detale katedr, stroju dandysa, znaczenie minerałów i sztucznych kwiatów. Choć, jak podkreślałam, teorie zaaplikowane zostały trafnie, zabrakło mi rozpisania napięć. W za małym stopniu, w moim odczuciu, zostały skonceptualizowane zróżnicowane siły uobecniające się w tych kluczowych pojęciach. Deklaracja o upadku absolutnych wartości powinna zostać sproblematyzowana: czy ich absolutny charakter był zagwarantowany Absolutem, czy pewną narracją, która ów charakter konstruowała? Czy brak powszechnego obowiązywania greckiej trójjedni świadczy o upadku czy też o transformacji znaczeń – odchodzenia od hierarchiczności i bliskiego dekadentom indywidualizmu w powoływaniu wartości? Brak tych i tym podobnych pytań sprawia, że zapowiedziany we Wstępie cel, jaki sobie Autorka postawiła, został zrealizowany – na razie – wstępnie. Podobnie sprawa się ma z negatywnym sensem "natury". Pojęcie wielokrotnie przez Z. Markiewicz przywoływane powinno, moim zdaniem, zostać poddane filozoficznej problematyzacji, tzn. próbie wyjaśnienia, dlaczego i skąd pojawia się w dekadencji i dandyzmie aż tak silny stopień negatywizmu w stosunku do „natury”? Tym bardziej, że Baudelaire pod wpływem oczarowania muzyką *Tannhausera* pisze do Wagnera z admiracją: *We wszystkich Pańskich utworach odnajduję wzniosłość wielkich głosów, wielkich zjawisk Przyrody* (podkreślenie moje – MK), a

także wielkich ludzkich namiętności (s. 121). Czy ów wskazywany wielokrotnie w pracy negatywizm miał podłoże historyczne: po epoce romantycznego kultu i idealizowania natury, czy raczej metafizyczne – przy założeniu, że metafizyka stanowi właśnie wykraczanie poza to, co naturalne? Można drażnić dalej: czy ta pogarda – paradoksalnie – nie sprzymierzała się z industrialno-wielkomięjskim eliminowaniem przyrody jako przeszkody i hamulca dla rozkwitu kultury? Czy rzeczywiście natura powinna tu zasiadać na ławie oskarżonych, a nie „trywialność mieszczańskiej egzystencji”? (s. 76). Nasuwa się pytanie, które z „naturalnych” uwarunkowań *conditio humana* selekcjonuje te mniej wyrafinowane, i budzące odrazę człowieka o wyższym smaku, cechy „naturalne”? Uobecniająca się w tekście rozprawy mgr Z. Markiewicz oczywistość pojęcia natury postrzegam jako filozoficzny niedostatek. Warto byłoby przyczynom i okolicznościom tak radykalnej refutacji natury poświęcić chwilę namysłu. Być może też posłużyć się współczesnym filozofowaniem różnicą (m.in. G. Deleuze, J. Derrida, J.-Luc Nancy), by dokonać tu niezbędnych różnicowań.

Po drugie, rodzaj filozoficznej syntezy, jaką zaproponował F. Nietzsche wskazuje kilka rysów chrześcijaństwa, które są dla charakterystyki tej formacji wierzeniowej zasadnicze. Ale jak w każdej filozoficznej syntezie brakuje sumienia dla spraw niemieszczących się w obrazie syntetycznym, proponowanym przez takie filozoficzne ujęcie, a które także ów obraz – poza syntezą filozoficzną – tworzą. W wielu miejscach rozprawy Z. Markiewicz demonstruje wnikliwość i krytyczność bliską wyrafinowaniu dandyzmu i dekadencji, dlatego można by oczekiwać także krytycznego dystansu do Nietzscheańskiego globalizującego ujęcia chrześcijaństwa. Zwłaszcza dzisiaj, po dziesięcioleciach namysłu inspirowanego jego ostrą refutacją destrukcyjnego wpływu tej światowej religii, konieczne jest wyważenie proporcji: które z zasadniczych rysów chrześcijaństwa wyeksponowanych przez autora *Wiedzy radosnej*, zachowują moc; które natomiast wypływały z jego idiosynkratycznej postawy negatywnej i dziś raczej obnażają o tyle swą filozoficzną nieaktualność, o ile nie różnicują². Sama różnorodność literatury

² Można wskazać liczne przykłady współczesnego różnicującego potraktowania chrześcijaństwa: między innymi czeskiego fenomenologa J. Patockę i francuskiego dekonstrukcjonistę J.-Luc Nancy'ego.

chrześcijańskiej, o której Z. Markiewicz pisze na s. 74. sprawia, że należy tu próbować utrzymać napięcie(tonus) różnic zamiast homogenizującego streszczenia globalizującej syntezy. Od s. 190 podrozdział zatytułowany „Koniec religii” opiera się niemal wyłącznie na *Antychrześcijańskie*. Nie jest to głębsza filozoficzna rozprawa Nietzschego z chrześcijaństwem, lecz wylew frustracji autora wynikający z oburzenia na niski poziom debaty nad podstawowymi kwestiami kultury i moralności. W tak znakomitej rozprawie doktorskiej, jaką przedstawiła mgr Zuzanna Markiewicz, należało się raczej odwołać do wszystkich innych dzieł Nietzschego, łącznie z wydawanymi pośmiertnie zapiskami, gdzie kunszt polemiczny, a także talent do wnikliwej analizy logicznej Nietzschego w pełni się ujawnia, a zarazem gwarantuje wysoką jakość filozoficznego sporu z chrześcijaństwem.

Pozostałe uwagi krytyczne dotyczą niewielkich uchybień formalnych. Są wśród nich: nieliczne niedokończone zdania (na s.22 drugie zdanie, na s.190 zaczyna się od słów „Wprowadza ono apologię..”), niepełne przypisy (s.145, przypis 300 – niepełny, uzupełniony w p. 302, ale też bez podania stron; s.188, p. 390; 158 p. 331 brak strony, p. 332 też brak), błędy w pisowni(s.168 „karze”[winno być „każe”], s. 175 „nie przypadkowo”[winno być: „nieprzypadkowo”]). Uważam, że tytuł na s. 161 powinien brzmieć „Teza Wagnera o żydostwie jako domenie nowoczesności”.

Niektóre niewielkie fragmenty powtarzają się w różnych miejscach w identycznej postaci (s.154 powtórka fragmentu, s. 192 fragment powtórzony, s. 193 też powtórka).

W przypisach łacińskie „eadem”, zamiast „idem” kilkakrotnie wskazuje mylnie na rodzaj żeński autora (gdy chodzi np. o Kierkegarda, s. 14).

Konkluzja

Podkreślam raz jeszcze – dysertacja doktorska Z. Markiewicz stanowi novum w zakresie filozoficznych, a nie tylko kulturowych badań nad fenomenem dandyzmu i dekadencji. Tworzy wartość naukową świadczącą o wysokim poziomie akademickim. Powyższe uwagi krytyczne zmierzają jedynie do końcowego udoskonalenia całości.

J. Kobyliński